

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.

W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: 3-ci Maja. — Czy urzędnicy mogą należeć do stronnictw politycznych. — Refleksje ze Zjazdu Związku Ludowo-Narodowego. — Przegląd polityczny. — O fałszywym wstydzie i smutku. — Z kraju i ze świata. — O wszystkim i o niczym. — Obchód Chrobrowski w Tyczynie. — Z „Rozwoju“. — Kronika rzeszowska.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

TRZECI MAJA.

W dniu tym przeżywamy zawsze wielką, dziejową chwilę, epokowy moment historii naszej, wspomnienie nie krwi i żelaza, lecz wzniosły czyn odrodzenia, dumy i chwały, a co najważniejsze wiary i ufności w potężne pierwiastki narodu, które mu nigdy upaść nie pozwolą.

Wskrzeszaliśmy ten dzień, struci, zgnębieni niewolą, wypalał on na duszach naszych, na spłomienionych sercach niezatarte znamię wspomnień, budził wiarę i krzepił nadzieję, niósł świetne tradycje niezapomnianych dni sejmowych i choć dzieli nas od niego 134 lat, długość tej epoki nie wpłynęła na osłabienie uczuć, owszem jeszcze je wzmocniła.

Jako Święto Narodowe staje dziś 3 Maj w blaskach triumfalnej przeszłości, jest wyrazem jedni narodowej wszystkich, woła do niedawna rozprószonych i zgnębionych, woła siłą wspomnień o obowiązku niezapomnienia nakazań, zleconych nam w spadku przez wielkie duchy tej chwili, przez twórców odrodzenia i sławy polskiej — oświeca nas blaskiem na zewnątrz, dodaje mocy wewnętrznej, mówi i mówić będzie, że Polska ma zawsze „gardzący śmiercią wzrok, lecz i wieczny życia rumieniec“.

Jeżeli się zastanowimy nad hasłami, jakie kierowały Sejmem Czteroletnim i Konstytucją Majową, to znajdziemy w nich wiele analogij do dzisiejszych stosunków.

Brutalna wtedy przemoc i zaborczość sąsiadów dążyła do rozkładu państwa, bo wiedziała, że tem łatwiej stanie się ono jej ofiarą — brak wojska, pieniędzy, sprzyjał zamiarom, warstwy mieszczańskie i lud wiejski bez praw i oparcia nie użyczały wzmocnienia, niedołęstwo rządów i szalenstwo lekkomyślności spychało kraj coraz

więcej w przepaść. I wtedy przyszedł ów pamiętny Sejm zaczęty w r. 1788, gdzie pod wpływem takich duchów wielkich jak Staszic, Małachowski, Kołłątaj, zabrano się do szerszej reformy, a przedewszystkiem do zapewnienia Polsce bezpieczeństwa od wrogów. Uchwała o powiększenia wojska do 100 tysięcy była tych dążeń wyrazem, podczas gdy nakaz podatków, prawo o mieszczanach, a wreszcie i sama Konstytucja 3 Maja z rozszerzeniem również praw włościaństwa, wzięcia ich pod opiekę przeciw krzywdom szlachty, ukoronowała ten pełen zaparcia się i ofiary odruch lepiej myślącego społeczeństwa.

Dzisiaj od czasu otrzymania niepodległości tradycja tamtych chwil dała nam również Konstytucję Marcową, która ma utrwalić i rozszerzyć podstawy organizmu państwowego — dzisiaj tak samo walczymy całą siłą przeciw przewrotom wewnętrzny, zbrodniczym wicherzom, przeciw zakusom zaborczości dwóch naszych sąsiadów — silnej pięści germańskiej i bolszewizmowi, który również chce nas zdławić, pochłoniąć. W Sejmie, tej najwyższej naszej władzy prawodawczej, wykuwają się uchwały, wśród których troska o skarb i wojsko stoi na pierwszym miejscu, a zgoda coraz większa, wzrost stronnictw poważnych, patriotycznych, radością nas napawa i o przyszłości polityczno-gospodarczej dobrze wróży. Do pracy zaprzęgnięły się wszystkie stany, a Polska ludowa łączy się pomostem, rzuconym ponad niewolą z tą chwilą 3 Maja, gdzie po raz pierwszy o tym ludzie pomyślano, jako o czynniku, mającym być nie tylko pod opieką prawa, ale kiedyś w przyszłości i te prawa nadającym.

Nie ustawiamy w pracy, która jest dopiero częścią tych wszystkich zabiegów ku poprawie stosunków na całej ziemi polskiej, wpatrujemy się w tych, którzy roznieci niegasnący nigdy blask żywotności narodu, w Konstytucję Majową wcielony, a w rytmie bujnie tętniącej krwi przeszłości odczytamy rycerskie dzisiejsze hasło, chlubne i niezawodne: obowiązku, służby i ofiary dla dobra kraju i jego miłości.

R. K.

Przegląd polityczny.

Hindenburg prezydentem Niemiec.

W powtórnych wyborach na prezydenta Rzeszy niemieckiej, które się odbyły w niedzielę dn. 26 bm. prezydentem został wybrany kandydat prawicy i zwolenników monarchji i odwetu — Hindenburg. Uzyskał on 14.600.000 głosów, czyli nieznacznie tylko liczbą zwyciężył kandydata demokracji Marxa, który dostał 13.700.000 głosów.

Wybór Hindenburga na Prezydenta Rzeszy pociągnie za sobą doniosłe konsekwencje w ogólnej politycznej konstelacji europejskiej. Tak niedawno mówiono jeszcze o konieczności dopuszczenia „demokratycznych” Niemiec do Ligi Narodów, o konieczności zaprzestania uciążliwej dla Niemców kontroli ich zbrojeń i ich przemysłu wojennego. W głębokim przekonaniu o pokojowości Niemiec tak zawzięcie dyskutowano nad projektem gwarancyjnym wedle pomysłu pana Luthera i Stressemana.

Odpowiedzią na utopijne plany zachodnich pacyfistów i demokratów jest wybór feldmarszałka, „bohatera” z pod Verdun.

Niedzielne wybory w Niemczech bezwarunkowo dopomogą do zaciśnięcia węzłów przyjaźni między temi państwami, które boją się restytucji Bismarkowsko-Hohenzollernowskich Niemiec, a więc w pierwszym rzędzie do zacieśnienia przyjaźni między nami, Francją i Czechosłowacją.

Traktat z Czechami.

W dniu 23 kwietnia minister Benesz i ministrowie polscy podpisali w Warszawie trzy ważne umowy, które będą podstawą nowego układu stosunków wzajemnych pomiędzy Polską, a Czechosłowacją. Umowa arbitrażowa,

przewiduje, że arbitrem między obu państwami ma być przedstawiciel federacji szwajcarskiej, a arbitrem w sprawach likwidacyjnych prezes Akademii prawa międzynarodowego w Haadze, co uniemożliwi w przyszłości ostre konflikty pomiędzy obu kontrahentami. Umowa handlowa otwiera nowe horyzonty dla ekspansji handl. polskiej na południu i zachodzie, a dla Czechosłowacji na rosyjskim wschodzie. Wreszcie umowa likwidacyjna przyczyni się do zgodnego uregulowania kilku kwestyj, bardzo dla obu państw ważnych, między innymi przede wszystkim sprawy mniejszości narodowych. Kompleks tych umów daje światu wyraźny obraz zbliżenia polsko-czeskiego, którego znaczenie wybiega daleko poza zakres bezpośrednich interesów obu państw. Ddniosty ten fakt wywołał objawy szczerzego zadowolenia we Francji, która widzi w nim utrwalenie pokoju europejskiego, zaniepokoił trochę Anglię, która dostrzega w nim niebezpieczeństwa dla paktu gwarancyjnego, a napelił oburzeniem Niemców, którzy na to zbliżenie patrzą — słusznie zresztą — jako na wzmocnienie skierowanego przeciw sobie frontu obronnego.

Czy urzędnicy państwowi mogą należeć do stronnictw politycznych?

Na Święconem, urządzonem przez Zw. Lud. Nar. w sali Kasynowej dnia 19 bm. z okazji Zjazdu wojewódzkiego tegoż stronnictwa, po przemówieniu p. Matłosa, w którym ten zaznaczył, że każdy inteligentny człowiek powinien do jakiegoś narodowego stronnictwa należeć, a nie odnosić się do tego lub owego stronnictwa, jako sympatyk, gdyż płaszczyk sympatii służy do pokrycia wygody, a może lenistwa, lub wreszcie obawy o zaszkodzeniu sobie w karierze — wystąpił jeden z uczestników, którego dobrze znamy na terenie rzeszowskim z przekonania nawskróś narodowych i z odwagi wypowiadania swych przekonań, z żalem do przedmówcy p. Matłosa, że przecież w komisjach sejmowych podnosiły się poważne głosy, iż urzędnikom nie powinno być dozwolone należenie do stronnictw politycznych, bo to mogłoby ich niezależność i bezstronność tangować, a po słowie stronnictwa, do którego by dany urzędnik należał, mogłoby wywierać na niego presję w interesie stronnictwa.

O wszystkim i o niczem.

STERTA ŚMIECI, MAŁŻEŃSTWO HINDENBURGA I „VA BANQUE”. — „KREW NASZĄ DŁUGO LEJĄ KATY”. — TRZYMAJCIE MNIE!

W jednym z poprzednich numerów „Ziemi” znajdowała się w kronice wzmianka o tem, że przed gimnazjum leży ogromna sterta śmierci. Notatka ta minęła bez echa. Magistrat trzyma się zapewne zasady, że: „My sobie, „Ziemia” sobie, a śmiecie sobie”. I „Ziemia” jest bezsilna wobec takiego postawienia sprawy. Była już wzmianka w kronice, obecnie piszę o tem w feljetonie i ciągle nic. Pomógłoby może, gdybyśmy, idąc dalej takim stopniowaniem zamieścili o sterce śmieci artykuł wstępny. Ale na to „Ziemia” zanadto się ceni.

O! Gdyby tak Grabski został u nas burmistrzem, a ulice miasta stały się dziwnem zrządzeniem losu kieszeniami podatników. Jużby się tu świeciło wszystko od czystości. A tak... „Hej! Łzy się kręcą...”

„Halo! Czy Hindenburg? Tu redakcja „Ziemi Rzeszowskiej”! — Szczęście Boże młodej parze na nowej drodze życia”. Feldmarszałek zaślubił Republikę i w niedzielę odbyło się właśnie uroczyste wesele z muzyką.

Zdaje się jednak, że pan młody nie długo będzie wierny swej małżonce. Ciągnie go zanadto do dawnej przyjaciółki, której Monarchja na imię. A w każdym razie potomstwo nowego stadła przyjdzie na świat w pikelhau-

bach i z wąsikami postawionemi na sztorc a là... Wilhelm II.

Nie wiadomo tylko, czy pan Briand nie będzie miał co przeciwko temu....

Niemcy na swej ruletce narodowej: „Rouge-noire” grają va banque. Wysoka gra i można czasem dostać po palcach.

A tymczasem u nas zbliża się wielkie święto braterstwa i wolności. Idzie wielki dzień pojednania między wsią i miastem — dzień zgody wszystkich stanów w imię dobra Najjaśniejszej. A w dwa dni przed tem świętem ma się odbyć inne... Święto czerwonych krzykaczy i wyblakłej, wyszarzałej międzynarodówki.

Będzie się pisało, że... „proletariat całego świata wreszcie raz zrozumiał, iż tylko w jedności itd. ...przeciwko mafii kapitalistyczno-reakcyjnej itd. ...miljonowe rzesze rzuca na chwilę pracę, aby zamanifestować itd. Krew naszą długo lały katy itd. itd.”

A w rzeczywistości przejdzie przez miasto kilkudziesięciu żydziaków z majufesem, czy międzynarodówką na ustach i terrorem porwą za sobą kilku ciemnych. Robić przez cały dzień nic nie będą — a wieczorem podpiją sobie porządnie — „bo to, rozumiecie, towarzyszu...”

I na tem koniec.

Że też się wam, panowie nie znudziła wreszcie ta marksowska heca? „Krew naszą długo leją katy...” A katy będą świętować dwa dni po was, towarzysze. A potem będą znów radzić, jakby jeszcze trochę tej krwi rozlać.

— Trzymajcie mnie, bo pękne ze śmiechu.... Ger.

Urzednicy w przewaznej czesci naleza tez do sympatykow poszczegolnych stronnictw, nie chcac swego prestige na szwank narazac, choc to nie odpowiada ich wolnosci obywatelskiej.

Prezes Posel Dr. Glabinski powiedzial, ze nie stoi na tem stanowisku, aby urzednik do stronnictwa narodowego nalezec nie mogl. Nie zgodzilby sie jednak i zareagowalby, gdyby urzednik, nalezac do stronnictwa, temu stronnictwu sluzyl bez zastrzezen ze szkoda dla powagi i znaczenia swego urzedu, ze szkoda dla sumiennego wykonywania obowiazku. Gdyby atoli przynaleznosc urzednika do stronnictwa politycznego mimo jego uczciwosci, bezstronnosci i wykonywania swego urzedu bez zarzutu, byla powodem prześladowania go przez inne stronnictwo wlasnie dla tej przynaleznosci, stronnictwo jego wzietoby takiego urzednika goraco w obrone i nie pozwoliloby go krzywdzic.

Wniosek z przemowienia czlowieka tej miary, jak Prezes, posel Glabinski, który nie mowil wyłaczenie ze stanowiska swego stronnictwa, lecz ze stanowiska ogolnonarodowego — czlowieka, którego cala Polska slucha, co mowi — jest ten, ze urzednik spolecznstwa do stronnictwa politycznego, jako obywatel i czlonek, nalezec moze, byle stronnictwo jego stalo na gruncie narodowym i nie bylo stronnictwem klasowym.

Zgadamy sie w zupełnosci ze zdaniem Prez. P. Dra Glabinskiego i szczerze jesteśmy mu wdzieczni za wypowiedzenie tego zdania publicznie na terenie rzeszowskim, gdyz moze najwiecej wśród naszego swiata urzedniczego jest takich, którzy boja sie jawnie do stronnictwa przyznac. Nie chodzi nam specjalnie o Zw. L. Nar., niechaj naleza do innego narodowego-chrystianskiego stronnictwa, lecz niech naleza. Charakter każdego miasta zalezy od ludzi, mieszkajacych w niem. Porównajmy Kraków, Poznań, Wilno, Lwów i Warszawę pod wzgledem zycia narodowego, a przekonamy sie o roznicach, wpadajacych w oko. W miescie wybija pietno inteligencja, a od jakosci tej inteligencji, jej ruchliwosci, zajmowania sie zyciem spolecznym i politycz-

nem zalezy wplyw tego miasta na zycie narodowe — lecz nietylko miasta samego, ale i calej okolicy przez naturalny wplyw, jaki miasto na okolice wywiera. Inteligencje za w miescie tworzy w przewaznej czesci stan urzedniczy. Dzisiaj wiecej, nizeli w minionych czasach, ciazy na stanie urzedniczym obowiazek wspoldzialania, lecz nietylko wspoldzialania, lecz przodownictwa w budowie panstwa. Bezspreczenie, kazdy urzednik, speiniajac sumiennie swe obowiazki, juz przez to buduje Panstwo, i praca jego obywatelska daleko bedzie owocniejsza, gdy w niej oprze sie na stronnictwie przez swa don przynaleznosc, nie przez sympatje.

Z kraju i ze swiata.

Rzeczy ciekawe.

Hrabia-zlodziej.

Szczegolny w swoim rodzaju przypadek kleptomani wydarzyl sie temi czasy w Bialogrodzie.

Przed miejskim sadem tamze stanal hr. Oliwer Jarosy, oskarzony o to, ze skradl jednemu z bialogrodzkich fabrykantow paltot z przedpokoju jego mieszkania.

Elegancko ubrany, z monoklem w oku, oskarzony przyznal sie przed trybunalem do kradziezy, zaprzeczyl jednak, aby sie jej dopuscil z checi zysku. Chodzilo mu jedynie o to, aby dzienniki bialogrodzkie pisaly o nim, a pragnienie zobaczenia swego nazwiska na szpaltach dziennikow bylo tak silne, ze, nie majac innego sposobu stania sie glonsnym, posunal sie az do kradziezy.

Trybunal, przyjmujac to tlumaczenie oskarzonego za zgodne z prawda, uznal, ze dzialal pod nieprzepartym przymusem i uwolnil go od kary.

Mieszkania w lozach.

Na nadzwyczajny pomysl wpadlo greckie ministerstwo spraw wewnetrznych, pragnac choc w czesci zara-

Jerzy Gerzabek.

O fałszywym wstydzie i smutku.

Na zyciu wspolczesnym, wśród powojennej gonitwy za pieniadzem i sensacją, zaciazyly i pietno swoje zgubne polozily dwie choroby — dwie epidemie moralne, jalowiac do pewnego stopnia mysli szczytne, niweczac wielkie poczynania i niszczac radość zycia. Jedna z nich to fałszywy wstyd: idealow, wzruszen i dziwacznych, a cudnych drgnien serca.

Zdarza sie czasem jakaś rocznica dziejowa, jakaś potężna uroczystosc ducha, czy swięto narodu. I zdawaloby sie, ze porwiemy sie wtedy wszyscy jak jeden, ze z piersi runie mocarna, niezniszczalna pieśń miłości, triumfu i slubowania; ze Chwila zapanuje nad umyslami i przez krótkie mgnienie oka wszyscy jedno bedziemy czuc i myśleć, opowiadajac sobie o tem; ze wstydzic sie nie bedziemy lzy wzruszenia, kiedy blyśnie z pod powiek, rozumiejac, ze wy-cisnela ja wielka, niezgnębiona tajemnica serca ludzkiego.

A jednak tak nie jest. Fałszywy wstyd kaze nam chlodno oceniac zdarzenie i rzucic do kosza entuzjizm, jako cos niepotrzebnego, niepoważnego czy nawet szkolnego. Fałszywy wstyd pomniejsza donioslosc i wage chwili, wyszukujac usterek, czy bluzgajac zracz ironja. Fałszywy wstyd wreszcie smieje sie w kulak i nas do smiechu pobudza wtedy, kiedy nalezaloby raczej milczec w skupieniu, bo chwile takie bardzo rzadko sie przeciez zdarzaja. Przemowieni wysluchujemy spokojnie i tyle. A tymczasem powinni byśmy oszalec w pieśni i rozglosic, ze owo sciskanie w gardle, to wlasnie to, co nas laczy i brata. My tego nie czynilismy. Szara warstwa codziennosci i materializmu osiadla na nas i krepuje odruchy duszy. Z tem nalezaloby skoń-

czyć, tembardziej, ze jesteścmy Polakami, a przeciez historia inaczej troche o tem wszystkim mowi.

Zapewne, ze entuzjizm sam nie wystarczy i nie zbawi nikogo, ze nie bedzie kołaczy bez pracy.

Ale wszystko ma swój przeznaczony czas. W takich chwilach powinno przemowic serce.

Idzie Trzeci Maj!

To jedno. A druga chorobą równie przykrą i równie zakorzenioną wśród nas — jest smutek. Smucimy sie rozważajac to, co bylo, widzac to, co jest obecnie i myslac o tem, co bedzie. Jakkolwiek pesymizm taki dalby sie do pewnego stopnia wytłumaczyc pewną psychozą powojenną i wspolczesnym, nieszczegolnym polozeniem ekonomicznym kraju — niemniej jednak sam w sobie jest szkodliwy i co wazniejsza, przykry. A doprawdy powodow potemu niema.

I tu nalezaloby zrobic pewien skok w czasie. Skok nie wielki, bo siegajacy zaledwie kilkanaście lat wstecz. Rok 1910 przypuscmy. Jakiez to wtedy mielismy marzenia i tesknoty! Niepodlegla, Wielka, Zjednoczona Polska, Polska, Polska — na wszystkich ustach bylo to slowo swietliste i we wszystkich duszach od dziecka malego poczawszy, na starcu, pochylonym nad grobem skonczywszy. A dzisiaj? Mamy to wszystko juz... mamy wiecej nawet, nizeliśmy marzyli i co? Smutek rozpanoszył sie w nas okrutny, radość wysysajacy, bezpodstawny. A przeciez idzie ku lepszemu — a przeciez jest coraz lepiej — a przeciez bedzie kiedyś całkiem dobrze.

Musimy sie otrzasnac ze smutku, bo nam oczy przesłania i krepuje umysly — a musimy to zrobic jaknajprędzej, póki nam jeszcze doszczetnie nie wystygly biedne, troskami schorzone, przejściami nadzarte serca nasze.

Smutni niech zrozumieja i pojda za temi kilku słowami, które rzucilem tem szczerzej i łatwiej, ze wlasnie sam jestem jednym z takich...

dzić strasznej „mizerji mieszkaniowej“, panującej w Atenach.

Oto pozwoliło ono aktorom i śpiewakom niższego rzędu, a także chórzystom sypiać w łóżach Opery narodowej po ukończeniu tamże przedstawienia, o ile nie mają mieszkania.

Jak wyglądają łóża owej Opery, służąc do podwójnego użytku, dzienniki ateńskie nie podają, ale można sobie łatwo wyobrazić.

200 milionów dolarów.

Jedną z największych transakcyj handlowych, jaką kiedykolwiek zawarto, jest niezawodnie sprzedaż fabryki amerykańskiej samochodów „Dodge Brothers“ w Detroit, do jakiej przyszło w ubiegłym tygodniu.

Bracia Dodge, właściciele niegdyś tej firmy, rozpoczęli swą karierę, jako prości mechanicy i pracowali pewien czas w fabryce Forda. Nabyli oni znaczną ilość akcji tej fabryki po bardzo niskiej cenie, bo właśnie przechodziła ostre przesilenie. Niebawem jednak Ford uporał się z trudnościami, akcje jego fabryki poszły kolosalnie w górę, a bracia Dodge zarobili na nich tyle, że mogli założyć zrazu niewielką własną fabrykę samochodów. Dzięki nadzwyczajnej a umiejętnej reklamie fabryka ich rosta, jak na drożdżach.

Przed paru laty zmarli obaj bracia Dodge, a pozostałe po nich wdowy sprzedały obecnie tę fabrykę syndykatom bankierów z Nowego Jorku za kwotę 200 milionów dolarów, wypłaconych gotówką.

Z wysokości 900 metrów.

Na lotnisku Mitchell Field, położonem na wyspie Long Island, w pobliżu Nowego Jorku, sierżant lotnictwa amerykańskiego. R. L. Bosse i kapral Arthur Bergo dokonali wprost wstrząsającego nerwy doświadczenia ze spadochronami. Pragnąc dowiedzieć, że spadochrony, w które byli zaopatrzeni, można bez szkody dla zdrowia otworzyć na dowolnej wysokości, wyskoczyli obaj z samolotu, szybującego na wysokości 900 metr. i dopiero po przelecie 600 metrów z szybkością kamieni, rzuconych w dół, otworzyli swe spadochrony i lekko stanęli zdrowi na ziemi. Karkołomna ta próba odbywała się w niedzielę dn. 22 ub. m., to też zebrał się tłum olbrzymi widzów. Ze zrozumiałym wzruszeniem wszyscy śledzili obu lotników z samolotu, a na widok otwierających się spadochronów okrzyk ulgi wyrwał się z tysięcy piersi. Tak Bose, jak Bergo, oświadczając, że nie czuli ani zawrotu głowy, ani też trudności w oddychaniu podczas szalonego pędu w dół na przestrzeni 600 metrów. Jedynymi obrażeniami, których doznali, były nabrzmienia od ucisku szelek, zapomocą których wisieli u spadochronów. Sierżant Bose słynie, jako rekordzista światowy spadochronu, był bowiem pierwszym lotnikiem, który odważył się rzucić z samolotu w próżnię z wysokości 8000 metrów. Innym razem, wyskoczywszy ze spadochronem z samolotu, porwany był przez gwałtowny wiatr i wylądował dopiero w odległości 20 kilometrów od miejsca, w którym wyskoczył. Kapral Bergo jest jego uczniem.

Wdzięczność pijaków.

Południowo-afrykański minister sprawiedliwości, Roos, ułaskawił, jak donoszą z Kapsztadu, około tysiąca, odsiadujących karę aresztu pijaków, z okazji swego jubileuszu, a, jak złośliwi stwierdzili, z okazji zbliżających się wyborów do parlamentu miejscowego, licząc oczywiście na ich głosy.

Ułaskawieni, opuściwszy mury więzień, postanowili wysłać do ministra adres dziękczynny i urządzić na jego cześć ucztę. Fatalny zbieg okoliczności jednak zdarzył, że owa uczta odbyła się w wigilję wyborów. Gdy zaś jej

uczestnicy popili się niemożliwie, więc nietylko nie wzięli udziału w wyborach, ale za ekscesy, wyprawiane na ulicach miasta, powędrowali znów do aresztów, które co dopiero byli opuścili, prawie w komplecie!

Minister żałuje, podobno, nietyle swego wspaniałomyślnego gestu, ile głosów, które w taki niemądry sposób stracił.

Szkoła włamywaczy.

Policja paryska odkryła w tych dniach szkołę, a raczej „akademię“ włamywaczy. Dyrektora szkoły, pięćdziesięcioletniego, Piotra Mousset, który większą część swego życia spędził w więzieniu, schwytano i aresztowano. Mousset jest mistrzem w swoim fachu, a wychodząc z założenia, że włamywanie jest sztuką, której trzeba się nauczyć, założył w baraku koło fortyfikacji paryskiej szkołę i w niej kształcił dwunastu, rokujących jak najlepsze nadzieje adeptów.

Z zeznań Mousseta wynika, że jest on prawdziwym filozofem, a ułożony przez niego program „studjów“ skonstruowany był z nadzwyczajną logiką i konsekwencją. Na podstawie długoletniego doświadczenia twierdzi on, że włamywacz bez doświadczenia ma bardzo małe zyski w stosunku do ryzyka, jakie ponosi. Metoda jego polega na tem, aby ryzyko zredukować do minimum, a zyski powiększyć.

Z łatwością udało mu się wyszukać w mętach stolicy dziesięciu młodych ludzi i dwie dziewczyny, których zadaniem było najpierw posiadać sztukę mistrza, a potem wprowadzić ją w czyn. Z każdym z uczniów zawarł Mousset kontrakt, którym byli obowiązani oddawać mu przez dwa lata dziesięć procent swoich zysków. Odbywali oni studia geograficzne, ucząc się poznania wielkich, podziemnych kanałów Paryża, dowiedzieli się, jak najprędzej można poznać rozkład domu, czy pałacu, w którym „praca“ ma być dokonana, jak zyskać zaufanie służby, musieli odbywać ćwiczenia gimnastyczne, nabierać wprawy w chodzeniu po rynkach i gzymsach i t. d. Prócz tego musieli posiadać trudną sztukę odróżniania prawdziwych antyków, cennych obrazów i przedmiotów od fałszyfikatów, stary Mousset wiedział bowiem dobrze, że nieznanomość tych rzeczy naraża włamywacza na duże straty i zawody.

Zmyte miasto.

Niezwykłej katastrofy żywiołowej ofiarą padło miasto Trugillo, stolica departamentu Libertad i trzecie pod względem wielkości miasto republiki Peru.

Oto, wskutek ogromnej, długotrwałej ulewy podzwrotnikowej, wody, staczające się ze zboczy Andów, runęły do doliny Chinu, u której wylotu, w odległości dwóch kilometrów od Oceanu Spokojnego, znajdowało się miasto i zalawszy dolinę, wtargnęły do miasta, pomimo, że chroniły je od strony gór specjalne tamy przeciwko powodziom.

Dzięki tylko tym tamom, które przez pewien czas podtrzymywały niesłychany napór wód, ludność miasta zdołała się schronić na wzgórza okoliczne i stamtąd była świadkiem, jak masa wód przelała się przez tamy, burzyła domy ich miasta i unosiła szczątki do oceanu. Miasto było wprost zmyte z powierzchni ziemi.

Nieszczęśliwe Trugillo przetrwało bez mała cztery wieki, założył je bowiem w 1535 r. Pizarro, nadawszy mu nazwę swego rodzinnego miasta w Hiszpanji. Najwybitniejszymi jego gmachami były: katedra, uniwersytet, kolegium państwowe, seminarjum duchowne i teatr. Osobliwość okolic Trugillo, zwiedzana przez turystów stanowiły staroperuwiańskie kurhany i ruiny siedzib staroperuwiańskich, odkrywających znaczną przestrzeń pod miastem.

Refleksje

Zjazdu Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie.

W niedzielę — jak w poprzednim Nrze „Ziemi Rzeszowskiej” zdaliśmy sprawozdanie — odbył się w Rzeszowie Zjazd Rady wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego województwa lwowskiego z prezesem Dr. Głabińskim na czele, który też w sali Magistratu wygłosił wy-czerpujący referat, a na „Święconem” w Kasynie dwa razy przemawiał.

Z okazji tego Zjazdu i „Święconego” nasuwają się różne refleksje.

Wśród stronnictw, które wabią do siebie zwolenników, czy błyskotliwością radykalno-demagogicznych pojęć, czy obietnicami o realnych korzyściach — Związek Ludowo-Narodowy ani jednego ani drugiego nie pokazał społeczeństwu, nie bił nigdy w bęben lichej reklamy i nie licytował tanich hasła, lecz na sztandarze swym wypisał te słowa, które w duszę prędzej czy później musiały wsiąknąć i zwrócić ku niemu wszystkich tych, którym dobro kraju i rozwój jego leży na sercu: Bóg — Ojczyzna — praca!

I dlatego rozwijał się i rozrastał, bo podłożem jego były hasła, jakie jedynie tylko do celu prowadzić mogą, dlatego w szeregi Związku zapisywał się tak dobrze rolnik, jak i mieszczanin, bo ci obaj zmieścili się obok inteligenta, z którym łączą ich również wspólne interesa narodowo-społeczne, wspólne oparcie ekonomiczne i duchowe.

A kłoby inaczej sądził, temu kłam zadała w Rzeszowie ta niedziela 19 bm. — ten zespół, jaki widzieliśmy na „Święconem”, a osobliwie ten nastrój, który był wykładnikiem myśli i dążeń tutejszego społeczeństwa i nagrodą dla tych, którzy dawali inicjatywę do zapisywania się w szeregi Związku Lud.-Nar., a tutaj widzieli tak szybkie i tak piękne owoce swej pracy.

Wśród tych 150 osób, które zasiadły przy stołach zaproszeni jako Członkowie i jako Sympatycy, widzieliśmy nie tylko przedstawicieli władz, wybitnych, gorliwych i chętnych Członków Związku, nie tylko rolnika i mieszczanina, ale bardzo wielu tych, których polityczne przekonania są inne, którzy dziś jeszcze są albo apolityczni, albo też z racji swego czy urzędu, czy innych przyczyn nie zapisali się w poczet Członków Związku, a mimo to przyszli, zdając się osobą swą i bytnością mówić:

„Zasady moje dzisiaj jeszcze nie pozwalają na otwarte wpisanie się, ale mimo to uważam hasła tego stronnictwa, a co najważniejsze widzę wyniki dodatnie pracy jego dla dobra kraju, ufam, że na tej drodze dalej pójdzie, hołd oddaję takim kierownikom, jak Głabiński, życzę stronnictwu rozwoju i dlatego tutaj przyszedłem, dlatego uczestniczę!”

Takich sympatyków widzieliśmy dużo, wynieśli oni z pewnością z całości nastroju tylko potwierdzenie swych myśli i przekonań, a byli tem drożsi, bo dali dowód, iż hasła ciche, głębokie, a wzniosłe, do dusz kochających Ojczyznę, zawsze drogę znajdują.

Uczucie zadowolenia i dodatniego nastroju objęło nie tylko publiczność, która późno w noc pozostała w sali Kasyna, ale i przybyłych Członków Rady wojewódzkiej i Posłów, a wyrazem tego było przemówienie na „Święconem” Posła Głabińskiego, który wraz z całą Radą wojewódzką i gronem posłów miał sposobność przypatrzeć się bliżej tętnu życia gospodarczego, bo o narodowym był już dawno przekonany.

Podajemy tu w skróceniu te prawdziwie złote myśli Szanow. Przewodniczącego:

„Aby osiągnąć siłę i zrealizować marzenia w kierunku Pomorza, całego Gdańska, Prus i Śląska trzeba wy-tężonej pracy nad narodem, który przecież był 150 lat w niewoli politycznej, a już i przedtem sam był również w niewoli własnej lekkomyślności i nierozumu politycznego, czego dowodem ta straszna opinia, że Polska nierządem stoi.

Polityka, to wychowanie sił narodowych do wspólnej pracy. Każdy ma przecież pretensję do Polski, a bez polityki narodowej ona się utrzymać nie może. Trzeba sobie uzmysłwić, że cała Polska jest jakgdyby państwem kresowym — tak ciągle zagrożony jest nasz byt narodowy. Wielu nie wierzyło, żebyśmy mogli odzyskać niepodległość, lecz pod tym względem duch na Kresach — czego dowodem Lwów, Wileńszczyzna, Polesie — był świeższym, silniejszym. Ziemia Rzeszowska — ta ziemia, do której Rosja rościła sobie pretensję — nabrała charakteru kresowego. Tu bije życie narodowe, polityczne i gospodarcze — silne tętno tego ostatniego mieliśmy możność sprawdzić, a to, cośmy tu oglądali, wlało w nas wielką otuchę. Idźmy dalej w tym kierunku, a z Rzeszowa wyjdzie hasło odrodzenia. Akcja gospodarcza wzmacnia fundamenty bytu, więc każdy Polak powinien do niej się naginać, ją popierać, bo ona dopomoże mu w walce z żywiołami obcymi. Za to stanowisko narodowe składam podziękowanie tym, którzy tę akcję prowadzą i ją popierają — życzę najgoręcej, aby praca gospodarcza nadal tak się rozwijała i znajdowała naśladowców.

Mowę swą zakończył Poseł Głabiński okrzykiem: „Niech żyje praca narodowa i gospodarcza w Ziemi Rzeszowskiej i w całej Polsce!”

Obchód Bolesławowy w Tyczynie.

Aby publicznie wobec całej swej parafii stwierdzić, że Naród polski i Kościół katolicki jedność stanowią, urządził Komitet Tyczyński z księdzem Wolskim na czele dnia 26 bm. równocześnie poświęcenie dzwonu i zarazem obchód ku czci Bolesława Chrobrego.

W imieniu Księdza Biskupa poświęcił śliczny, wspa-niały, z dobrowolnej ofiarności parafjan ufundowany dzwon Dziekan, ks. Majcher. Po nabożeństwie uformował się imponujący, kilkotysięczny pochód z pięknie umundurowaną strażą pożarną i sztandarem na czele, ku pomnikowi Grunwaldzkiemu na rynku tyczyńskim. Wszystkie klasy i warstwy wzięły w pochodzie udział z przeważającą większością ludu wiejskiego.

Z pod pomnika przemówił Dr. Liwo i Dr. Nieć. W przemówieniach swoich wskazali na wielką ideę państwowo-twórczą Bolesława, na testament, jaki następcom swoim zostawił.

Na trzech fundamentach budował Bolesław Państwo Polskie: na zjednoczeniu Polaków i jednoczeniu Słowian przez wyprawy do Czech i Moraw, przez węzły pokrewieństwa z Rusią; na wierze katolickiej fundując pierwsze w Polsce biskupstwo i posyłając św. Wojciecha dla nawracania pogan — na uświadamianiu narodu o niebezpieczeństwie ze strony Niemców, z którymi zacięte wojny prowadził.

Testament Bolesławowy przetrwał 900 lat i dzisiaj jest tak samo żywotny, jak za czasów pierwszego króla polskiego.

Przedstawiwszy rolę Niemiec dzisiejszych wobec nas to ciągle niebezpieczeństwo, grożące od zachodu wolności, jednoci i potęgę naszej, wskazali mowcy na środki obronne, które leżą w jednoci, zgodzie, wytężonej pracy umiłowania Ojczyzny i wierności do Kościoła.

Z zapiętym oddechem słuchał ten kilkotysięczny tłum obu przemówień i tylko jeden głos jakiegoś podpitego, czy ogłupiałego osobnika, pewno stronnika Wyzwolenia, lub kościoła narodowego, próbował na chwilę zamącić ogólny i podniosły nastrój, lecz wnet umilkł i wyniósł się.

Tyczyn i okolica przeżyła wzniosłą chwilę, która nie może minąć bez dodatniego i pożytecznego rezultatu.

W te właśnie strony i jeszcze dalej należy iść w naród z takimi słowy, jak dnia 26 w Tyczynie, a jesteśmy pewni, że zdrowe narodowe i katolickie ziarno, rzucone w serca zdrowego, polskiego i katolickiego ludu, podetnie szybko

wywrotowych lub obalamuconych Wyzwoleńców, opolszczyków i zwolenników kościoła narodowego.

Podnieść należy zasługi bodaj niektórych członków komitetu, jak ks. Wolskiego, burmistrza p. Cybulskiego, Dra Ziarnieckiego, Dyr. Rożkiewicza, wójtów z okolicznych gmin, dzięki którym obchód i uroczystości wypadły tak imponująco.

Uczestnik.

Z „Rozwoju“.

Tut. oddział Tow. „Rozwój“ — wykazujący w ostatnich czasach wielką ruchliwość i żywotność — urządził i w ubiegłą niedzielę Wiec na prowincji, a mianowicie w Mrowli. Sala Kółka Rolniczego nie mogła pomieścić zebranych z okolicznych wsi włościan, którzy w liczbie około 300 stawili się na apel Towarzystwa.

Referaty wygłosili p. Dyr. Juszcak (ekonomiczna walka z żydami o nasz dobrobyt) i p. Gerżabek (imperjalizm żydowski, a szlachetny antysemityzm). Zebrani z ogromnem zainteresowaniem wysłuchali referatów, a prelegentów nagrodzili hucznymi oklaskami. Dowód w tem, że chłop potski wreszcie zrozumiał, gdzie leży droga do dobrobytu i potęgi państwa. Oby w podobny sposób przejrzała jeszcze i ta nieliczna garstka naszych wieśniaków, pozostająca pod zgubnymi wpływami demagogów i propagatorów komunistycznych reform i chorobliwych elukubracji, noszących miano kościoła „narodowego“.

Po przemówieniach prelegentów i kier. tutejszego Kółka Rolniczego, który w serdecznych słowach imieniem zebranych za przyjazd podziękował — uchwalono szereg rezolucyj, idących po linii obu referatów.

Przysposobienie wojskowe na terenie P. K. U. Jarosław.

Kurs informacyjny p. w. dla nauczycieli.

Tutejsze społeczeństwo dopiero od roku zaczęło się zajmować sprawą przysposobienia wojskowego. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze duże zainteresowanie się przysposobieniem wojskowem Dcy 24 Dyw. Piech. p. gen. Hempla i p. płk. Kańczuckiego Dcy 39 p. p., którzy pracę cicerar instruktoryjnego wspierają przez udzielanie instruktorów, przyrzadów do ćwiczeń, jak również przez osobiste wpływy pobudzają różne czynniki do pracy p. w. Ich to staraniem powstał powiatowy Komitet wych. fiz. i p. w. w Jarosławiu i Lubaczowie, a w najbliższej przyszłości powstanie także taki komitet w Przeworsku. Powiatowe Komitety w Jarosławiu i Lubaczowie, których przewodniczącymi są pp. Starostowie tych powiatów (p. Radca województwa Prezentkiewicz w Jarosławiu i p. Starosta Dychdalewicz w Lubaczowie) starają się, by cały powiat zaznajomić z pracą przysposobienia wojskowego i stworzyć jaknajwięcej oddziałów wojskowo-wychowawczych.

Powiatowy Komitet wychowania fizycznego i p. w. w Jarosławiu, wychodząc z założenia, że pracę przysposobienia wojskowego w miejscowościach zdala od garnizonów może skierować na realną drogę tylko nauczycielstwo szkół powszechnych, zorganizował w dniach 2 i 3 kwietnia br. kurs informacyjny przy 39 p. p. dla nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu Jarosław, Przeworsk i Lubaczów. Nauczycielstwo tych powiatów, rozumiejąc znaczenie hasła „narod pod broń“, nie szczędziło kosztów i trudu, ale zjechało się tłumnie, by przez te dwa dni zaznajomić się z pracą przysposobienia wojskowego, a następnie w swoich miejscowościach przez odczyty, pogadanki zachęcać młodzież do brania udziału w wychowaniu fizycznym, lekkoatletyce i ćwiczeniach wojskowych. Na kurs ten przybyło z powiatu Jarosław, Przeworsk, Lubaczów 204 nauczycieli i nauczycielek.

Pierwszy dzień kursu miał na celu zaznajomić nauczycielstwo szkół powszechnych z trudną pracą nad wychowaniem szeregowca, który w przeciągu 18 miesięcy

musi posiadać tak wiele wiadomości wojskowych, skutkiem czego konieczną jest praca w tym kierunku nad młodzieżą przedpoborową. Drugi dzień przeznaczono przede wszystkim na zaznajomienie się nauczycielstwa z pracą przysposobienia wojskowego po wsiach.

Kurs rozpoczął się dnia 2/4 br. o godz. 9 przemówieniem Dcy 39 p. p. płk. Kańczuckiego, oraz przemówieniem insp. szkolnego pow. Jarosław, pana Wawszczaka. Następnie podzielono nauczycielstwo na grupki, objaśniono i opisywano im broń ręczną, lkm., ckm., broń tow., przeprowadzono lekcje gier i zabaw, szermierkę i grenadierkę. Po południu na placu ćwiczeń odbyło się ćwiczenie bojowe z objaśnieniami, poprzedzone dokładną nauką o drużynie bojowej.

Dnia 3/4 odbył się odczyt o przysposobieniu wojskowem, następnie wykład o gazach, szkoła strzelca i lekcja gimnastyki. Po południu miał miejsce wykład „Przysposobienie wojskowe, a szkoła powszechna“.

Nocleg dla nauczycieli przygotował Dca 39 p. p. w koszarach, zaś dla nauczycielek w szkole św. Jadwigi. Zaprowiantowanie na koszt uczestników przygotowano w Kasyńce Garnizonowem. W czasie obiadów i kolacji przygrywała orkiestra 39 p. p., obiad zaś w dniu 3/4 miał charakter uroczysty przy współudziale przedstawicieli powiatowego komitetu wychowania fizycznego i p. w. z tut. starostą p. Prezentkiewiczem na czele.

Z wygłaszanych w czasie obiadu mów jako też dyskusji po odczycie o p. w., jak również z dużego zainteresowania się nauczycielstwa poszczególnymi działami wyszkolenia wojskowego wynika, że krótki ten kurs spełnił swoje zadanie, zaznajamiając nauczycielstwo z pracą p. w. i że praca ta znajdzie poparcie u nauczycielstwa szkół powszechnych, co przyczyni się do rozszerzenia prac p. w. w okolicy położone zdala od garnizonu. Na tym kursie nauczycielstwo przez złożenie 166 Zł 55 gr na cele Ligi Obrony Pow. dowiodło, że nie zapomina również o materialnem poparciu celów obrony narodowej.

Na polu zbliżenia armji do społeczeństwa cyw. został uczyniony nowy duży krok naprzód.

Oficer instruktoryjny, objeżdżając okoliczne wsie, znajdzie z pewnością zrozumienie i poparcie u nauczycielstwa, a młodzież wiejska moralnie przygotowana, chętniej będzie uczęszczała na ćwiczenia.

Kronika rzeszowska.

Ku uczczeniu Świąta Państwowego 3 Maja odbędzie się w Rzeszowie Uroczysty Obchód. Program: w sobotę 2 maja wieczorem capstrzyk orkiestr miejscowych. W niedzielę 3 Maja o godz. 7 rano pobudka i hejnał z wieży kościelnej. O godz. 9:30 rano: Zbiórka reprezentacji władz i delegacji na boisku II gimnazjum i uroczysta Msza św. W razie deszczu nabożeństwo w kościele gimn. przy ul. 3 Maja i uroczysty poranek w Sokole. Po nabożeństwie pochód przed pomnik Kościuszki i przemówienie. Popoł. od godz. 4–6 koncert spacerowy 17 p. p. przed budynkiem Starostwa, podczas którego zbiórka na cele T. S. L. Wieczorem o godz. 7:30 w Sokole uroczyste przedstawienie teatralne uczniów II gimn. Przed południem zbiórka po ulicach miasta na Dar Narodowy T. S. L. i iluminacja kartkowa. Uprasza się P. T. właścicieli domów do udekorowania domów barwami państw. i zielenią. — Nalepki iluminacyjne w cenie po 10 groszy do nabycia w T. S. L. i w handlach. Do wzięcia udziału w tej uroczystości zaprasza się wszystkie władze i urzędy państwowe i samorządowe, instytucje publiczne, związki, cechy, stow. humanitarne i oświatowe. Instytucje biorące udział w pochodzie urocz. i Mszy polowej, zechcą wystąpić ze swemi odznakami i sztandarami. Udział należy zgłosić w Starostwie najdalej do 30 kwietnia celem zarezerwowania odpowiednich miejsc w czasie Mszy św. i w pochodzie.

Komitet Obywatelski.

Z Towarzystwa Kasynowego w Rzeszowie. Począwszy od dnia 2 maja b. r. odbywać się będą w salach Towarzystwa Kasynowego **Zebrań towarzyskie** połączone z „dancingiem” dwa razy w miesiącu, a to w pierwszą sobotę po każdym pierwszym i piętnastym miesiąca. Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych przez nich gości. Pierwszy dancing odbędzie się dnia 2 maja w sobotę. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Przygrywać będzie oryginalny Jazzband i Banjo pod kierunkiem kapelmistrza Sochackiego. Wstęp 2 Zł. od osoby. Nadto dla użytku członków zostanie otwarty z dniem 3 maja na ogrodzie kasynowym **plac tenisowy** i kręgielnia napowietrzna. W miarę zgłoszeń zostanie ustalony rozkład godzin dla grających. Z tymże dniem otwiera się również sezon wiosenny na **kręgielni** kasynowej, na której uruchomiony będzie bufet.

Towarzystwo upiększenia miasta istniało gdzieś, kiedyś przed wojną. Wszystko zaczyna się z wojennego uspienia budzić, ale temuż Towarzystwu uczynić to strasznie ciężko, a przecież miasto się rozrasta i jest niejedno do zrobienia. Liczne ławki, rozstawione po całym mieście, znikły bynajmniej nie bezpowrotnie, bo można je znaleźć w ogrodach prywatnych, ale niema komu się tem zająć. Ławki pod Kasztanami to mało. Zdałyby się w centrum miasta, a miejsca jest dosyć.

Prośba o dawne marki polskie. „Komitet Wykupna Kościoła św. Agnieszki” w Krakowie zwraca się z prośbą do osób dobrej woli, które posiadają jeszcze niewymierzone marki polskie, aby zechciały ofiarować je na cele Komitetu i przesyłać do Urzędu Parafjalnego Bóże Ciało w Krakowie w pakietach, jako druki. Komitet zdołał dotąd posortować i wymienić Mp. 1.268.964.000, za które uzyskał gotówką 70498 Zł. za co ofiarodawcom dziękuje „Bóg zapłać”.

Przyp. redakcji: Dodajemy, że kościół św. Agnieszki jest dotąd jako własność w rękach żydowskich.

Ogrodnik miejski zaczyna łątać dziury, poczynione przez wojnę w drzewkach na ulicach miasta. Doprowadzono do ładu niektóre ulice pryncypalne, ale przecież zrobiono bardzo mało, a co najważniejsze, nie wszystko. Należałoby cały szereg ulic obsadzić drzewkami, a między nimi ul. Lwowską, i rynek Nowego Miasta, gdzie drzewka może najbardziej są zniszczone, a dotychczas tam nic nie zrobiono.

O tanie mięso. Powszechnie słyszy się głosy, że było na targowicy od dwu miesięcy jest bardzo tanie i mięso nie powinno kosztować Zł. 1.15 lecz co najwyżej 60—70 gr. Dawniej regulowano cennik co tydzień, a obecnie cennik pomimo stania była stoi na miejscu. Konsumenci zwracają się więc za naszym pośrednictwem do pp. weterynarzy Bergera i Skucińskiego, aby zechcieli przeprowadzić nową kalkulację i stwierdzić, czy mięso powinno kosztować 1.15 Zł, gdy dalej na wschód gdzie o dowóz trudniej kosztuje najwyżej 60 gr.

Datki. Na „Dno nędzy” p. Babińska 1 Zł.

Sekretariat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretariacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

Druki do wyborów gminnych — według zarządzenia Starostwa — do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie ul. 3 Maja L. 7.

Ze sportu.

Czarni (Jasło)-Resovia rozegrali zawody w niedzielę, 26 bm. niestety tylko towarzyskie, gdyż sędzia wyznaczony z Krakowa spóźnił się o przeszło godzinę a Czarni, prze-

widując swą przegraną nie chcieli grać o mistrzostwo. Wynik ostateczny 0:3 (0:2). Czarni, drużyna zgrana przedstawia poważnego przeciwnika dla Resovii, zasilonej nowymi siłami. Przed meczem Wydział wręczył p. Opolskiemu kosz kwiatów z okazji 100 meczu rozegranego przez p. Opolskiego w barwach Resovii.

CZASOPISMA.

„ISKRY”, nr. 17, przynoszą dalszy ciąg B. Dyakowskiego **Z przygody Bałtyku**, T. C. Bridges’a **Nadpowietrzni żeglarze**, bardzo wesołe i humorem napisane opowiadanie K. Sosnowskiego **Moja wycieczka**, ciekawe opisy z natury M. Fularskiego **Pod niebem Brazylii**, K. Rosinkiewicza **Złoty sen Lamikai**, oraz stałe działy redakcyjne. Całość bardzo bogata w ilustracje.

Rynek Metalowy i Maszynowy z dodatkiem bezpłatnym „Elektro i Radjotechnika”. Wychodzący w Poznaniu od przeszło pięciu lat tygodnik fachowy „Rynek Metalowy i Maszynowy” rozszerzył niedawno swe ramy przez specjalny dodatek (bezpłatny) „Elektro i Radjotechnika”. W ten sposób polskiemu piśmiennictwu przybywa nowe pismo, poświęcone młodemu u nas ruchowi radiofonicznemu. Nowe pismo postawiło sobie za zadanie popieranie rozwoju polskiego przemysłu i handlu aparatami, przyborami, akcesoriami, wchodzącymi w zakres radjofonii, radjotelegrafii przy jednoczesnej propagandzie i krzewieniu wiedzy radiofonicznej w Polsce. Ostatnio ukazały się już dwa numery, na które składa się treść bardzo aktualna (z ilustracjami). Wśród artykułów na bliższą uwagę zasługują: **Walka o przyszłość**, a zadanie polskiego przemysłu radiofonicznego p. Ormontowicza. Dalej: **O własnościach fal elektrycznych**. **O antenach**; **Radio a prawo**, pióra p. inż. Habermana. Abonament kwartalny 3.50 Zł. Adres: Poznań, ul. Wielka 10.

O G Ł O S Z E N I A.

Do 500 Złotych

miesięcznie może każdy zarobić łatwo bez różnicy i nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalności nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 Zł. na częściowe pokrycie kosztów w liście gotówką lub znaczkami. Adresować do firmy „Ha-ce-wu” Warszawa Leszno 27. Skrzynka poczt. 73, tel. 171-28. 66

Wisz Józef

K. U. Rzeszów.

ur. 1897 we Świlczy, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. 69

Baran Władysław

ur. 1901 w Załężu, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 72

Poszukujemy we wszystkich większych miastach

DZIELNYCH POŚREDNIKÓW

do sprzedaży **elektromotorów** mocy 0,5—20 KM, wypróbowanej budowy, wyrabianych przez nasz Oddział silników elektrycznych.

Silniki typu najbardziej używanego dostarczamy natychmiast z naszych składów warszawskich i gdańskich.

Warunkiem objęcia pośrednictwa jest nabycie na skład jednego inotoru, na nader korzystnych warunkach.

Stocznia Gdańska
Gdańsk.

W A Ż N E

dla hurtowników i detalistów sprzedawców
tytoniu

**Nowe przepisane przez Min.
Skarbu druki:**

- 1) Księga składowa (Wzór A.)
- 2) „ „ kontowa (Wzór B.)
- 3) „ „ poborowa (Wzór B. I.) (dla detalistów)
- 4) Zestawienie sort tytoniowych (Wzór C.)

na dobrym papierze kancelaryjnym
do nabycia

W DRUKARNI UDZIAŁOWEJ

Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 7.

Na zamówienia listowne wysyła się również za pobraniem, według życzenia,
11 w oprawie lub arkuszami.

Składnica kótek rolniczych

w Rzeszowie

świeżo zaopatrzyła swoje magazyny i sklepy w towary pierwszej jakości i po najniższych cenach, jako to:

Materiały wlosenne: Woale, płótna, perkaliki, zefiry, obuwie, trzewiki gimnastyczne, D. M. C. w różnych kolorach.

Wina mszalne: Francuskie i węgierskie w różnych gatunkach, wódki i likiery.

Naczynia: Emaliowane, aluminiowe, formy na babki, tortownice, młynki do kawy, pieprzu, migdałów i t. p., serwisy i szkło w wielkim wyborze. 51

**MICHAŁ MATERNICKI
w Rzeszowie**

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

**„BŁAWAT POLSKI”
SZKOŁA I SKA**

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej i. 2) — w nowym domu

Poleca się P. T. Publiczności towary po cenach umiarkowanych jako to:

płótna, płócienna, zefiry, batysty, muśliny, kretony, wyspy na poszwy, satyny, szewiory wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ZEFIRÓW

Twa przemysł. Kacowicz i Ska.

Dla Kótek i sklepikarzy 40% opustu.

„KUŹNICA”

**fabryka i warsztaty
reparacyjne**

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 14—7

**Najpewniejsza
lokata oszczędności**

w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego. 52

Szpunar Jan ur. 1900 w Hermanowej, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia. 71

Szura Stanisław ur. 1901 w Dylągówce, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia. 70